Rok XVIII. Kraków, 15-go września 1910. Nr. 18.

NOWY DZWONEK

wychodzi **dwa** razy w miesiącu — dnia **1** i **15**-go.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Marceli Dziurzyński.

Nowy Dzwonek kosztuje w prenumeracie na **rok: 3** korony, na **pół roku: 1** koronę **50** halerzy. Do **Niemiec** na rok: **4** korony, na pół roku: **2** korony. — Do **Ameryki** rocznie: **1** dolar.

ADRES: Redakcya „NOWEGO DZWONKA" w Krakowie, ul. Powiśle 12.

ŻYDZI-SYONIŚCI.

Na ciele naszego społeczeństwa wyrósł nowy wrzód groźny i niebezpieczny: tym wrzodem to żydzi-syoniści. Spytacie kochani Czytelnicy co to za nowi żydzi ci syoniści. Ale to nie są wcale nowi żydzi — to starzy nasi znajomi, tylko ich stanowisko względem nas się zmieniło i przemieniło ich na naszych nieprzyjaciół. Jak zaś do tego przyszło posłuchajcie.

Przed laty mniej więcej czterdziestu powstała w głowach niektórych wykształconych żydów myśl odbudowania królestwa żydowskiego w Palestynie.

Miało się to stać w ten sposób, żeby zakupować w Palestynie grunta i osadzać na nich żydów, a gdyby już większa część gruntów była w posiadaniu żydów, mieli wykupić Palestynę zpod panowania tureckiego i założyć nowe żydowskie królestwo.

Myśl ta podobała się żydom i posypały się na ten cel pieniądze od żydów wszystkich krajów — założyli w Londynie osobny bank w tym celu i rozpoczęli kupować grunta palestyńskie i kolonizować żydami. Ale sprawa nie poszła tak gładko, trudności były wielkie, warunki nieodpowiednie — a do tego, jak wiecie, żydzi nie bardzo lubią ciężką pracę na roli — oni wolą handlować i szachrować a z Turkami też sprawa trudna. Więc sprawa upadła.

Później próbowali żydzi zakładać kolonie w Ameryce, w kraju Argentynie, ale i to się nie powiodło.

Nazwali się zaś ci żydzi syonistami od tego, że świątynia Salomona w Jerozolimie stała na górze Syon.

Gdy tak sprawa kolonizacyi Palestyny upadła, zwrócili syoniści oczy swoje na Galicyę i Królestwo Polskie, gdzie żydów najwięcej, i chcą poprostu tu utworzyć swoje państwo.

Do tego celu dążą stale, podbijając nasz kraj ekonomicznie.

Rzućmy okiem na nasz kraj, a przestraszymy się widząc postępy żydowstwa na każdem polu.

Po miastach wykupili większą część domów, a prawie cały handel w ich rękach się znajduje. Rzadko tylko tu i ówdzie spotkać można sklep chrześcijański.

Biorą się do rzemiosł, ale tylko do łatwiejszych, bo ciężką pracę zostawiają gojom, to jest chrześcijanom.

Adwokatów żydów więcej już jak chrześcijan, tak samo doktorów, pchają się do urzędów a głównie do kolei, a banki prawie wszystkie są w rękach żydowskich.

Nielepiej na wsi. Znaczna część obszarów dworskich już w rękach żydowskich, czy to jako własność, czy jako dzierżawa, a ile gospodarstw chłopskich już wykupili, to trudno policzyć. W każdej wsi na karczmie siedzi żyd, który jak pająk siecią swoją obmotuje całą wieś i tuczy się pracą chrześcijan.

W ten sposób żydzi z roku na rok robią coraz nowe zdobycze u nas, wypierają i wydzierają nam z ręki sposoby zarobkowania. Oni się bogacą, my ubożejemy, to też nic dziwnego, że co roku tysiące naszych, nie mając w kraju rodzinnym sposobu do życia — idzie za morze szukać zarobku.

Powodzenie i majątek rozzuchwaliło żydów nad miarę.

Obecnie już syoniści nie kryją się ze swemi zamiarami i głośno żądają, żeby żydów uznać za osobny naród i ich szwargot za język równouprawniony.

Do tego trzeba dodać, że żydzi-syoniści nienawidzą nas Polaków i gdzie tylko mogą łączą się z naszymi wrogami.

A za co nas tak nienawidzą?

Chyba za to, że przed kilku wiekami, gdy żydów w całej Europie palono na stosach, Polska gościnnie ich przyjęła i otoczyła opieką. Wychowaliśmy żmiję na własnym łonie, która przyszedłszy do sił zaczyna kąsać.

A jakże my wobec nich postępujemy? My zawsze jeszcze widzimy człowieka, widzimy bliźniego i sąsiada — nie przeczuwając w nim wroga.

Skrzętnie do ich kieszeni znosimy pieniądze zapełniając ich smrodliwe karczmy, gdzie się trujemy fałszywym trunkiem i zatruwamy zdrowie duszy i ciała, zapełniamy ich kramy i sklepy dając się oszukiwać na wadze i miarze i przepłacając lichy ich towar — a omijamy pilnie sklepy katolickie.

Wolimy pożyczać na lichwę od żyda, jak założyć we wsi kasę pożyczkową. Dzieci nasze posyłamy na służbę do żydów, chyba na to, aby się wcześnie przygotowały do niewoli żydowskiej.

Jednem słowem staramy się żydom napychać kieszenie, nie bacząc na to, że każdy grosz niesiony do żyda — daje im w rękę nową broń przeciwko nam i sami na siebie kujemy kajdany.

Źle się dzieje — ale jeszcze nie jest tak źle by już rozpaczać.

Gdybyśmy się wzięli do pracy, to tą samą bronią, którą zwyciężają nas żydzi — odniesiemy nad nimi zwycięstwo i odbierzemy im wydarte placówki — a ta broń to solidarność i wstrzemięźliwość — a wtedy nie potrzebujemy się bać, by nas syoniści zawojowali w naszej chacie — ale o tem napiszemy później.

Co będzie z sejmową reformą wyborczą?

Na to pytanie tak odpowiada *Gazeta ludowa* w jednym z ostatnich numerów:

„Powiadają, że jesienna sesya sejmów rozpocznie się dnia 20-go września.

Z sejmowej reformy wyborczej nic na tej sesyi nie będzie, bo — jak z zachowania się posłów widać — nikt właściwie zmiany prawa wyborczego nie chce. W ciągu całego roku nic a nic dla tej sprawy nie zrobiono. Komisya dla reformy wyborczej zbierała się jakby na zabawę, a posłowie nie rozwinęli za tą sprawą żadnej agitacyi wszystko śpi snem błogosławionych. Wielcy rolnicy rządzą i panują — a mali słuchają i płacą podatki.

Naturalnie, że w czasie Sejmu znajdą się tacy, którzy będą strasznie walczyć za reformą wyborczą. Zobaczymy niedługo, jaką to straszną komedyę odegra p. Stapiński, który ani palcem nie ruszył za reformą wyborczą. To cygaństwo powtarza się stale — więc powtórzy się i tego roku, oczywiście w porozumieniu ze stańczykami i rządem, stańczycy będą pękać ze śmiechu z powodu tej walki p. Stapińskiego o „prawa ludu“.

Sąd króla polskiego Kazimierza Wielkiego.

Stolicą Królestwa Polskiego za króla Kazimierza był Kraków, miasto starożytne i wielce wspaniałe, pełne wspomnień narodowych, zawierające groby królów i sławnych ludzi polskich.

Kazimierz zwany był nie dla wzrostu Wielkim, ale dlatego, że był wielkim z dobroci, mądrości. sprawiedliwości i że był wielce jako ojciec lubianym od całego narodu, a szczególniej od włościan, którego też dla tego nazywają i królem chłopków, jakoby dlatego, że się najwięcej nimi opiekował. Jeździł on po całej Polsce i chętnie słuchał skarg, a sądził mądrze, ale najwięcej mieszkał w Krakowie, w stolicy swojej. Przy królu przebywali w Krakowie różni panowie, co byli albo urzędnikami, albo doradcami w sprawach państwa, a mieli zawsze bardzo wiele zatrudnienia, bo król pilnie baczył, aby dobrze rządzono w kraju, żeby się nikomu krzywda nie działa i aby wszędzie była sprawiedliwość.

Z panami przebywały i ich żony w mieście. Mniej gospodarne miały wiele czasu na zabawę i spacery. Dwie zaś pomiędzy niemi odznaczały się próżnością i zawiścią. Jedna drugą starała się przewyższyć w zbytkach i blasku. Kiedy jedna jeździła czterema końmi, to druga jeszcze bystrzejsze konie mieć musiała, kiedy jedna sprawiła sobie bogatą suknię, druga zaraz bogatszą sprawiała, słowem jedna nad drugą we wszystkiem przodować chciała i przez to naraziły się w mieście na śmiechy i różne niepochlebne dla nich gadania.

Zdarzyło się, iż razu jednego na wązkiej ulicy zjechały się obie te imoście, bogatemi karocami i ładnemi a bystremi ciągnione końmi, w pstre świecidła ubranemi; same jakby królowe były ubrane. Jak się tylko zdala ujrzały, zaraz obie wydały rozkazy woźnicom, aby z drogi nie ustępowali i tak się nareszcie środkiem ulicy zjechały, że konie łbami się stuknęły i stanęły. Z jednej karety jedna woła: „Nie zjeżdżaj, bo ja starsza jestem“; z drugiej znów karety druga woła: „Nie zjeżdżaj, bo mój mąż starszy“. I tak stały pojazdy naprzeciwko, żaden nie mógł ruszyć, a panie spozierały na siebie dumnie, z zaciętemi ustami i ze świecącemi ze złości oczami. Widząc, że niema rady, że tłum ciekawych na ulicy się zbiera i przypatruje się dumnym paniom i dziwuje się ich uporowi; jednomyślnie obie wysłały swoich służących do króla ze skargą, prosząc o sąd doraźny.

Król był w zamku swoim, a że był dla wszystkich przystępny, lubił zaraz sąd sprawieliwy wydawać, wysłuchał obu służących i taki wydał wyrok:

„Na upór niema lekarstwa, więc idźcie i powiedźcie paniom swoim, „iż mądra głupiej ustąpi“, a ulica dość szeroka, by się minąć“.

Nie podobał się taki sąd króla imościom w karetach, ale gdy ludzie na ulicy dosłyszawszy wyrok, śmiać się zaczęli i klaskać w ręce, a wołać: „Niech żyje król sprawiedliwy i mądry!“, obie imoście czemprędzej zaczęły wołać: „Zjeżdżaj na prawo, a zjeżdżajcie na prawo“ i jednocześnie rozjechały się i minęły tak, iż lud patrzący nie wiedział, której przyznać nazwę głupiej, a której mądrej, bo sobie obie ustąpiły, bo każda chciała być pierwszą.

Od tego czasu powstał zwyczaj, aby zawsze przy spotkaniu się jadących, „zjeżdżać na prawo“.

Ztąd także powstało i to przysłowie: „mądry głupiemu ustępuje.“ A gdyby dużo mądrych było i gdyby się tego wyroku Kazimierza Wielkiego króla naszego trzymano, toby nie było zwad i kłótni pomiędzy ludźmi, gotowymi kłócić się o najmniejszą rzecz tak, że później nieraz wstydzić się muszą swojej zapalczywości w sporze.

Z GOSPODARSTWA.

Choroba pyska i racic u bydła.

W jesieni bydło często zapada na chorobę pyska i racic. Choroba ta sama przez się nie jest niebezpieczną, gdyż zwykle po kilku lub kilkunastu dniach następuje wyzdrowienie — jednak chora krowa mizernieje, — jakkolwiek zdarza się, że delikatniejsze sztuki padają. Choroba racic przedstawia się w ten sposób: Na koronie racic, między racicami, a równocześnie i w pysku, na wargach i języku powstają niewielkie pęcherzyki, zawierające ropę czystą. Zwierzęta dostają gorączki, tracą apetyt i t. p. Po niejakim czasie pęcherzyki pękają, skąd wypływa ropa, i tworzą się strupy, które utrudniają połykanie i chodzenia. Strupy te po kilku dniach goją się i znikają.

Jakkolwiek choroba ta nie jest groźną, to jednak mocno jest zaraźliwą, stąd też, o ile pokaże się w okolicy, we wsi, nie należy puszczać bydła na ogólne pastwiska i chronić się wogóle zawleczenia choroby. Bydło stać powinno na suchej zupełnie ściółce, chlew winien być czysty i wybielony. Dobrze jest racice i pysk przemywać wodą z kreoliną z apteki (kwarta kreoliny na 10 kwart wody).

O ile choroba w oborze wybuchła, najlepiej wtedy odrazu zarazić wszystko bydło. Jeżeli tego się nie uczyni, to jedna od drugiej krowy zarażać się będą i choroba potrwa bardzo długo; przeciwnie, jeżeli wszystko bydło zarazi się odrazu, to choroba tak długo nie potrwa. Aby to uczynić, smaruje się śliną chorego bydlęcia pyski wszystkim innym; ślinę można wziąć na wiecheć słomy, lub siana, z pyska chorej sztuki. Ściółkę dawać obficie, a racice moczyć dwa razy dziennie w wodzie z kreoliną (jedna kwarta kreoliny na 10 kwart wody ciepłej), język zaś i pysk obmywać słabszym o połowę roztworem kreoliny. Dobrze jest także smarować dość grubo pęcherzyki na racicach zwyczajnym dziegciem, poczem pęcherzyki goją się.

W czasie tej choroby bydło potrzebuje starannieniejszej opieki, paszę dawać należy lekko strawną, a w razie trudnego trawienia nie zawadzi dać soli glauberskiej garść na dwie krowy.

Policzek ludowi!

Przed trzema laty postawił w Sejmie żydowski poseł Dr. Löwenstein wniosek, aby Sejm zajął się biedą żydów, i obmyślił dla nich środki ratunku. Sejm, usłuchał żyda i natychmiast uchwalił, aby Wydział krajowy zbadał nędzę żydowską i podał Sejmowi swe wnioski, jak z niej żydów ratować.

Trzy lata upłynęły — zanim Wydział krajowy zajął się na seryo tą sprawą, bo widocznie hr. Badeni i członkowie Wydziału wstydzili się wystąpić z środkami ratunku żydów w chwili, gdy setki tysięcy chrześcijan giną z nędzy — a o wydobyciu ich z biedy Wydział krajowy nie myśli.

Wreszcie zapowiedział hr. Badeni na dzień 19-go września bież. roku „ankietę“, czyli narady w powyższej sprawie, a przedtem rozesłał członkom ankiety kilka pytań, które są wprost drwinami ze społeczeństwa chrześcijańskiego, a znakiem szkaradnego służalstwa dla żydów.

Między innemi są tam pytania, jaki wpływ mają na zubożenie ludności żydowskiej i o ile działają dla niej szkodliwie Kasy raifeisenowskie, „Kółka rolnicze“ i zbliżające się zniesienie propinacyi, oraz ustawa o spoczynku niedzielnym.

Rozważmy teraz. Ludzie dobrej woli — (pisze trafnie *Wieniec* i *Pszczółka*) starają się i wytężają siły, by działalność „Kółek rolniczych“ była jak najwydatniejszą, by w każdej parafii powstała Kasa raifeisenowska, aby włościanie i rzemieślnicy mogli się wyzwolić z pod lichwiarskiej spekulacyi żydowskiej — a tutaj Wydział krajowy, na którego czele stoi katolik Badeni, rozsyła pytania, czy też działalność „Kółek rolniczych“, „Kas raifeisenowskich“ nie krzywdzi żydów?

Wiadomą jest rzeczą, że nasi chrześcijańscy rzemieślnicy giną pod ciężarem stosunków społecznych, i nikt ich nie ratuje, a pan Badeni stara się o ułatwienie kredytu żydowskim rzemieślnikom i małym kupcom, dla przysporzenia im potrzebnego kapitału obrotowego?!

Jest to kopanie grobu dla naszych chrześcijańskich rzemieślników i przemysłowców oraz dla włościan. I tym grabarzem chce być polski rząd krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi!!

I jeszcze jedno. Gazeta stańczyków *Czas* pisze, iż koncesye szynkarskie otrzymają żydzi, ale nie wszyscy z tych, którzy je dotąd mieli, i że tym żydom, którzy szynków nie otrzymają, należy pospieszyć z pomocą.

Jest tu więc zawarte w tych słowach *Czasu* niejako ubolewanie, że niektórzy żydzi nie będą już mogli dalej rozpijać i wyzyskiwać ludu. Dziwna rzecz; gdy żydzi tysiące włościan wyrzucali z ich chat i roli, to nikt nie myślał o ich ratunku, skoro zaś żydzi tracą możność wyzyskiwania ludu — to stań-

czykowska gazeta myśli nad sposobami, jakby ich ratować.

Zaiste, tak owa ankieta Wydziału krajowego, jak i wywody *Czasu* są policzkiem wymierzonym naszemu biednemu ludowi, bo przedewszystkiem o jego ratunku z nędzy należałoby radzić, a nie o ratowaniu pejsatych przybłędów, którzy zawsze i wszędzie pokazują, że są wrogami kraju i społeczeństwa.

Dola robotnika polskiego na Saksach.

Jedna z gazet niemieckich, wychodząca w Hessyi, otrzymała z miejscowości Heiligenstadt następującą korespondencyę pod nagłówkiem: „żer świńki dla ludu“.

Mleczarnia majętności Bremke odesłała z powrotem zarządowi majątku konew mleka, w którem utopił się w nocy szczur. Zarządca dóbr rozporządził, aby mleko, w którem szczur przeleżał prawie dwa dni, dano do spożycia robotnikom polskim. Jeden z robotników, który się o tem dowiedział, poinformował swych ziomków, by mleka tego nie używali.

Za tę rzekomą „bezczelność“ odnośnego robotnika natychmiast wydalono z pracy. Właściciel zaś, a raczej dzierżawca majątku należy właśnie do tych ludzi, którzy nieustannie skarżą się na brak sił roboczych.

Szkoda — dodaje od siebie pomienione pismo — że niema środka, któryby pana zarządcę zniewolił, aby sam wypił to mleko „szczurze“. Tak to traktowany bywa nasz biedny rodotnik polski przez chlebodawców Niemców za swą rzetelną, a znojną pracę.

A oto dalszy przykład:

W mieście Eisleben toczył się niedawno proces, świadczący dobitnie jak ciężkie i smutne jest położenie robotnika polskiego przybywającego na zarobek do Niemiec.

Przed sądem znalazła się grupa robotników polskich, najętych do pracy w majątku Wendenburga w Zeburgu. Robotnicy zajęci byli zwózką gnoju; jednego z nich za to, że zbyt mało gnoju naładował na taczki, przepędzono z miejsca. Towarzysze stanęli w obronie wygnanego: sześciu robotników udało si do rządcy z prośbą o ponowne przyjęcie go. W odpowiedzi na to rządca ich także wypędził.

Wtedy robotnicy postanowili wstrzymać się od roboty, dopóki towarzysze ich nie zostaną przyjęci z powrotem i dopóki nie otrzymają lepszego pożywienia, to bowiem, jakie dotąd otrzymali było wprost niemożliwe. Rządca posłał tymczasem do żandarma, który ze swojej strony zarządził niezwłoczne środki przeciwko „buntownikom i podżegaczom“. Przy objaśnieniach między chlebodawcą a robotnikami doszło do bójki, przyczem chlebogawca, żandarm, rządca i kilku dozorców pobili robotników do krwi.

Bójkę, jak stwierdzili świadkowie, rozpoczął żandarm, który jednego z robotników uderzył kułakiem w twarz, poczem poszczuł go psami. Gdy robotnik, chcąc odpędzić psów. chwycił za kamień, pobito go tak, że cztery godziny leżał bez czucia. Żandarm bił go obnażoną szablą, do czego się zresztą sam przyznał w sądzie, dodając, że być może, iż „niechcący“ za silnie uderzył.

Z czterech podsądnych — dwóch sąd skazał na miesąc więzienia, jednego na tydzień aresztu, a jednego uniewinnił.

I jeszcze jeden przykład sprawiedliwości krzyżackiej.

W prowincyi saskiej znajduje się obecnie młoda dziewczyna, która błaga obecnie swych krewnych zamieszkałych w Warszawie, aby ją wyrwali z rąk niemieckich. Dziewczyna ta była w służbie w Królestwie i Galicyi i namówiona przez swych znajomych chciała jechać do Ameryki, lecz w drodze na granicy pruskiej okradziona z pieniędzy i dowodów osobistych, z Trzebini z namowy agenta pruskiego dostała się na robotę do prowincyi saskiej.

Z powodu zbyt ciężkiej pracy i lichego utrzymania uciekła, poczem niebawem aresztowana przez policyę niemiecką, zmuszona była powrócić do swego pracodawcy, który naprzód przetrzymał ją przez dwa tygodnie zamkniętą w piwnicy za karę, a obecnie zmusza do nadmiernej pracy.

Sprawą tej niepełnoletniej dziewczyny w celu powrócenia jej rodzinie zajmuje się obecnie adwokat Chłapowski w Poznaniu, dzięki staraniom warszawskiego Towarzystwa ochrony kobiet.

ZDROWA RADA.

Pytał się Jakób sąsiada:
„Jaka wasza na to rada,
By mieć tak jak wy, Szymonie,
Piękne bydło, piękne konie,
Pełno mienia w swej komorze
I na zimę w zapas zboże?
Bo choć równo gruntu mamy
I jednaki plon zbieramy,
To kiedy ja biedę znoszę,
Wy chowacie w skrzyni grosze“.

Na to sąsiad odpowiada:
„Czyń, jak każe zdrowa rada:
Pracuj, módl się i żyj w zgodzie,
To ci bieda nie dobodzie.
Kto pracować się nie leni,
Znajdzie zawsze grosz w kieszeni!“

Z kraju i ze świata.

Sejmowa reforma wyborcza.

Dnia 10-go września obradował we Lwowie subkomitet dla sejmowej reformy wyborczej.

Najpierw naradzano się nad kuryami: wiejską i wielkiej posiadłości. Co do kuryi wiejskiej odrzucono żądanie podzielenia jej na dwa koła wyborcze, odrzucono także pluralność. Co do kuryi większej posiadłości odroczono na razie kwestyę, czy i o ile kurya ta ma być rozszerzona. Wreszcie uchwalono dołożyć starań, aby reforma wyborcza podczas tej sesyi została uchwalona.

Narady ludowców

odbyły się Bochni 3-go września bież. roku. Obradowała „Rada naczelna“ stronnictwa i uchwaliła rezolucyę domagającą się, aby rząd wykonał ustawę o budowie kanałów, czyli dróg wodnych w Galicyi, dostarczy to obfitego zarobku ludności, która obecnie szuka chleba za granicą i za morzem, a nadto przez dostarczenie taniego opału (węgla i ropy) umożliwi wytworzenie przemysłu, którego powstanie jest kwestyą bytu dla małorolnej ludności.

Powtóre: Rada naczelna poleciła prezydym stronnictwa i posłom sejmowym, aby wykonując uchwały kongresu w Tarnowie poczynili w nadchodzącej sesyi sejmowej wszelkie kroki w celu przeprowadzenia reformy wyborczej sejmowej, nie cofając się nawet przed wstrzymaniem obrad sejmu nad wszelkiemi innemi sprawami na porządku dziennym obrad się znajdującemi.

Austrya i Węgry.

Wiec katolików austryackich siódmy z rzędu, odbył się w pierwszej połowie września bież. roku w Insbruku (w Tyrolu). Imieniem polskiego ludu przemawiał przy otwarciu wiecu ormiański Arcybiskup ze Lwowa, ks. Teodorowicz.

Posłowie czescy do Rady państwa, rozbici na kilka stronnictw, postanowili złączyć się w jedn klub, aby przez to zwiększyć swoją siłę.

Zjazd ministrów. W Solnogrodzie (Salzburgu) spotkali się włoski i austryacki ministrowie spraw zagranicznych, Aehrenthal i San Giuliano, i przez dwa dni naradzali się nad rozmaitemi sprawami. Wynikiem narad ma być między innemi ustanowienie wspólnych przepisów dla straży pogranicznej, aby nie zachodziły ciągle zatargi, które mącą dobre stosunki obydwóch państw.

Z innych państw.

Niemcy. *Car rosyjski* Mikołaj przybył do krewnych swej żony w Hessyi i zamieszkał z żoną i z dziećmi na zamku we Friedbergu. Razem z carem przybyło dużo policyi rosyjskiej, która wspólnie z policyą niemiecką pilnie strzeże cara przed zamachami anarchistów.

Dola redaktorów polskich. Odpowiedzialny redaktor *Lecha* p. Karpiński skazany został przez sąd gnieźnieński na 9 miesięcy więzienia za artykuł napisany z okazyi podwyższenia pensyi cesarzowi niemieckiemu. Gazety niemieckie daleko ostrzej o tej sprawie pisały — a prokuratorya nie pociągnęła ich do odpowiedzialności.

Rosya. *Dwóch oficerów niemieckich*, którzy szpiegowali i robili zdjęcia fotograficzne w Kaliskiem aresztowano i odesłano do Warszawy, a stąd po protokóle z powrotem do Prus.

Tamowanie oświaty. Ministerstwo spraw wewnętrznych zamknęło w Królestwie „Towarzystwo bibliotek parafialnych“, które zakładało biblioteki, czyli składnice książek po parafiach. Ponieważ lud garnął się do tych bibliotek i czytał chętnie książki, więc rząd rosyjski zamknął Towarzystwo i skasował biblioteki, bo się boi, aby się lud polski nie oświecił.

Nowe cztery okręty, dla floty na Czarnem Morzu, zamierza zbudować rząd rosyjski w krótkim czasie. Każdy okręt kosztować będzie 10 milionów rubli, czyli około 25 milionów koron.

W Anglii schwytano oficera niemieckiego, przy którym znaleziono dużo rysunków przedstawiających angielskie forty od strony morza. Na rysunkach był także dokładny opis wewnętrzego urządzenia fortów. Znaleziono przy nim również mapę, na której podane są wszystkie forty, magazyny i warsztaty portu wojennego w Portsmouth

Turcya po cichu się zbroi i przygotowuje się do krwawej rozprawy z Grecyą o wyspę Kretę, a w danym razie także z Bułgaryą. Podobno cały plan wojny jest w najdrobniejszych szczegółach wygotowany, a obecnie już zaczynają wysyłać wojska nad granicę. No, no, pewnie tak źle nie będzie.

Japonia urzędowo już ogłosiła, że przyłącza do siebie cesarstwo koreańskie. Cesarz koreański, który zrzekł się tronu na rzecz Japonii, przeniesiony został do Japonii z całym dworem i tu otrzyma dożywotnią pensyę Z Koreą zrobiła to samo teraz Japonia, co przed stu laty zrobiły z Polską trzy mocarstwa: Rosya, Prusy i Austrya.

Następca tronu w Krakowie.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, austryacki następca tronu przyjechał prywatnie 9-go września do Krakowa i zwiedzał historyczne zabytki naszej starej polskiej stolicy.

Zwiedzanie rozpoczął od nowego pomnika króla Władysława Jagiełły, który arcyksiążę bardzo dokładnie obejrzał, potem przez blisko dwie godziny zwiedzał arcyksiążę katedrę na Wawelu, stąd pojechał do gmachu biblioteki jagiellońskiej, następnie zwiedził kościół Najświętszej Maryi Panny, kościół Bożego Ciała i nareszcie kościół św. Krzyża. Wieczorem tegoż dnia odjechał arcyksiążę do Wiednia.

Piękna fundacya.

Hrabina Potocka, wdowa po ś. p. namiestniku Andrzeju Potockim, zamordowanym przez hajdamakę Siczyńskiego, pobiera od rządu pensyę dla siebie i dzieci; dla siebie 4 tysiące koron rocznie i dla dzieci 4 tysiące koron.

Otóż z pensyi tej tworzy hr. Potocka fundacyę stypendyjną,

z której stypendya pobierać będą dzieci niezamożnych urzędników Namiestnictwa i Wydziału krajowego, narodowości polskiej, wyznania rzymsko-katolickiego, uczęszczające do szkół średnich, albo kształcące się w zawodzie handlowym, przemysłowym lub rękodzielniczym.

Hr. Potocka złożyła już na ten cel 15 tysięcy koron i zobowiązała się składać corocznie dopóki żyć będzie całą swoją pensyę wdowią i pensyę dzieci, dopóki ją pobierać będą.

Deszcze i wylewy.

Długotrwałe deszcze, połączone często z oberwaniem się chmury spowodowały w początkach września wystąpienie z brzegów, kilku rzek na Morawach i powódź, która zalała wiele miejscowości.

Szczególnie ucierpiały Lubaczowice, Kunowice, Węgierski Bród, Węgierska Ostrawa i kilka innych wiosek i miasteczek. W Kunowicach zawaliło się 120 domów, 6 osób utonęło, w Węgierskiej Ostrawie 15 domów.

Wylały także rzeki na Śląsku i na Węgrzech. Zawezwano na ratunek żandarmów i pionierów. Szkody są olbrzymie.

Cholera w Rosyi.

Według obliczeń najnowszych pochłonęła dotychczas cholera w Rosyi przeszło 57 tysięcy ofiar, i szerzy się dalej, tak, że wkrótce ogarnie całą może Rosyę. Ze wszystkich stron państwa dochodzą skargi na brak lekarzy i przepełnienie szpitali.

W niektórych wsiach wielu gospodarzy porzuciło pracę w polu i cały czas spędzają w izbach z pozamykanemi szczelnie oknami. Zmarłych niema kto grzebać, to też trupy dniami całemi leżą po domach. Tu i ówdzie powymierały całe rodziny. Zmarłego wkładają do skleconej na poczekaniu trumny, których kilka wsadzają na wóz i wywożą na cmentarz. Grobów niema komu wykopywać, woźnica rzuca więc trumny.

W obwodzie Wojska Dońskiego liczą obecnie 570 wsi, w których cholera czyni ogromne spustoszenia. Z okolic Władykaukazu donoszą, że w obawie cholery mieszkańcy wsi porzucają wioski i udają się w góry, gdzie zabijają bydło na ofiarę jakiemuś nieznanemu bóstwu.

Do szerzenia się cholery przyczynia się wiele ciemnota ludu, który nie chce dopuścić do wsi lekarzy, niszczy środki odkażające i burzy szpitale choleryczne.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Z Rzymu. *Dekret papieski o usuwaniu proboszczów.* Dotychczas proboszczowie nie mogli być usuwani ze swego urzędu tylko po przeprowadzeniu długiego procesu kościelnego.

Obecnie Papież Pius X. dał władzę Biskupom usuwania proboszczów z parafii w krótki sposób, gdy zajdą takie powody:

Pomieszanie zmysłów, brak doświadczenia i nauki, cielesne przypadłości i choroby, które przeszkadzają proboszczowi w wykonywaniu urzędu, niechęć ludności, chociażby niesprawiedliwa i nie ogólna, jednak taka, która przeszkadza proboszczowi w działalności, utrata dobrej sławy, zgorszenie, zaniedbanie administracyi kościelnego majątku, zaniedbanie obowiązku nauczania, nieposłuszeństwo Biskupowi i inne.

Przed usunięciem musi proboszcz być wezwany do dobrowolnego ustąpienia; jeżeli nie posłucha, wtedy Biskup powołuje dwóch tak zwanych egzaminatorów, którzy po zbadaniu sprawę rozstrzygają. Przeciwko temu wyrokowi może proboszcz wnieść rekurs, ale znowu do tego samego Biskupa, który powołuje dwóch innych księży, jako radców i ci ostatecznie rozstrzygają.

Pożar kościoła. W Kossocicach pod Krakowem spalił się doszczętnie kościół parafialny. Przyczyna pożaru niewiadoma. Nie uratowano nawet Najświętszego Sakramentu. Szkoda olbrzymia, chociaż kościół był podobno asekurowany.

Prześladowanie księży na Litwie. Gubernator wileński skazał na zapłacenie po 200 rubli kary za urządzanie procesyj katolickich ks. wikarego kościoła WW. Świętych, Szyłkiewicza i ks. wikarego kościoła św. Rafała, Oleszczuka.

— W więzieniu gubernialnem zamknięty został proboszcz w Cejkiwiach ks. Ignacy Szaparo oskarżony o rzekomą propagandę przeciw-rządową.

— Do Mińska przybył urzędnik z ministerstwa spraw wewnętrznych celem przeprowadzenia śledztwa przeciw X. Biskupowi Cieplakowi, który objeżdza parafie polskie w Mińszczyźnie. Władze rosyjskie posądzają go o wygłaszanie mów treści politycznej, a to już jest u Moskali zbrodnią.

Król murzyński chrześcijaninem. Niedawno przyjął Chrzest św. przywódca szczepu murzyńskiego we wschodniej Afryce, król Kiratu. Z nim razem przyjęła Chrzest św. żona jego z dwiema siostrami i ich mężami. Obrzęd Chrztu św. odbył się na stacyi misyjnej w Kato. Dokonał go sam Biskup w otoczeniu Misyonarzy. Za matki chrzestne służyły zakonnice.

Popierajcie pisma katolickie! Ojciec św. Pius X. powiedział: „Żądamy, aby katolicy życzliwie popierali tych, którzy wydają pisma przejęte duchem katolickim".

Nowiny i Rozmaitości.

† **Józef Grajnert**, znakomity i zasłużony pisarz ludowy zmarł nagle w Konibkach (w Królestwie Polskiem) przeżywszy lat 69. Zmarły był założycielem i redaktorem *Zorzy* — pierwszego w Królestwie pisma ludowego. Dwa razy, to jest w roku 1861 i 1865 zesłany był na Syberyę. Po powrocie do kraju pracował dalej i wydał dużo książek z historycznemi opowiadaniami dla ludu. Cześć jego pamięci!

Ankieta żydowska, o której piszemy wyżej w artykule: Policzek ludowi, a która miała się odbyć 19-go września, została odroczona na październik.

Cholera zbliża się coraz więcej ku Galicyi i Bukowinie od strony Rosyi. Donoszą też o kilku podejrza_

nych zasłabnięciach, na Morawach i Węgrzech. Władze obawiają się, że cholera wybuchnie na wiosnę ze zdwojoną siłą, dlatego postanowiły nie zmniejszać środków ostrożności także w zimie wzdłuż granicy galicyjsko-bukowińsko rosyjskiej.

„Wisła“ ludowe Towarzystwo ubezpieczeń założone przez p. Stapińskiego, przeniesione zostało z dniem 1-go września z Krakowa do Lwowa, niby dlatego, aby nad jego gospodarką czuwał bogaty nafciarz poseł Długosz, w rzeczywistości zaś stało się to podobno na mocy ugody ze stańczykami, aby „Wisła“ nie robiła konkurencyi „Floryance“ krakowskiej w zachodniej Galicyi, lecz rozszerzała swą działalność na wschodnią Galicyę.

W sprawie ś. p. Rybaka, zamordowanego w Krakowie przez Trudnowskiego, pisze *Głos Narodu* — że dotychczasowe śledztwo nie wykryło żadnych śladów, aby Rybak był szpiegiem, a wszyscy, którzy znali ś. p. Rybaka stanowczo twierdzą, że Rybak żył w wielkiej biedzie, nie potrzebowałby zaś był wcale biedować, gdyby był szpiegiem rosyjskim.

Morderstwo. Na łące we wsi Buszkowice pod Przemyślem znaleziono zwłoki Ilka Gołana, włościanina z Wolawy strasznie pokaleczone. Jako podejrzanego o zabójstwo aresztowano jego brata.

Hajdamacy hulają. W sobotę dnia 3 go września wieczorem, spłonął w miasteczku Busku dom mieszkalny, stodoła i stajnia burmistrza tamtejszego p. Wł. Rosłanowskiego. Przyczyną pożaru jest podpalenie, a całe zajście jest jednym ze skutków nienawistnej agitacyi hajdamackiej względem Polaków. Córka p. Rosłanowskiego miała wyjść za mąż za dzierżawcę młyna u hr. Badeniego; narzeczony jest obrzędu ruskiego, ale narodowości polskiej.

Kiedy rozeszły się w mieście pogłoski o mającym się odbyć ślubie, p. Rosłanowski zaczął otrzymywać listy bezimienne z ostrzeżeniem. W sobotę 3-go września odbył się ślub we Lwowie, skąd państwo młodzi mieli wieczorem przyjechać do Buska na wesele. Tymczasem około 8-mej wieczorem wybuchł pożar w stodole i mimo spiesznego ratunku spaliło się całe obejście.

Pod zarzutem szpiegostwa aresztowano w Stanisławowie mężczyznę, który podał na policyi, że się nazywa Jan Exposito, jest Włochem a pochodzi z Odessy w Rosyi. Są poszlaki, że Exposito w przebraniu oficera austryackiego kręcił się po różnych miejscowościach garnizonowych w Galicyi i zdołał uzyskać wiele informacyi. Znaleziono przy nim różne zapiski, z których wynika, że jest to szpieg rosyjski.

Żywcem ugotowana. W miasteczku Waszkowcach nad Czeremoszem zdarzył się grozą przejmujący wypadek. Oto gospodarz tamtejszy, Mikołaj Sobko, wyszedłszy wraz z żoną do kopania grząd na ogrodzie koło domu, pozostawił w chacie półtoraroczną córeczkę swą Eugenię śpiącą na piecu. Dziecko przebudziwszy się ze snu i chcąc widocznie zejść z pieca, wpadło główką na dół do jednego z garnków stojących na kuchni, napełnionych wrzącą wodą. Gdy rodzice w kilka minut weszli do chaty zastali swą jedyną córeczkę już bez życia, formalnie ugotowaną w garnku, do którego wpadła. Za pozostawienie dziecka bez nadzoru, pociągnięto zrozpaczonych rodziców do odpowiedzialności.

Samobójstwo „dla rozmaitości“. W Lublinie otruł się karbolem były urzędnik wydziału kryminalnego sądu okręgowego lubelskiego, 45 lat liczący Mieczysław Rzewuski, który niedawno otrzymał w spadku większą sumę pieniędzy. Gdy Rzewuski przez kilka dni nie opuszczał mieszkania, zawiadomiona o tem policya przemocą otworzyła drzwi i znalazła zastygłe już zwłoki Rzewuskiego, a okok na stoliku kartkę następującej treści: „Dla rozmaitości przenoszę się do wieczności. M. R. Hej! z trucizną“...

Zdanie uczonego o cholerze. Profesor Miecznikow, sławny rosyjski badacz zarazków, żyjący w Paryżu, na zapytanie pewnego redaktora jednej z gazet paryskich w sprawie cholery odpowiedział: „Cholera? nie pojmuję wogóle, jak można się nią zajmować. Jest to choroba, której się dostaje tylko wtedy, jeśli się chce tego koniecznie... Aby całkowicie uchronić się przed nią, wystarczy przecież przegotować wodę do picia, a jarzyny i owoce spłukiwać wrzącą wodą. Niech mi nikt nie mówi, że biedni ludzie, bardziej wystawieni są na cholerę, niż inni. Wystarczy przecież trochę czystości, która jest w możności każdego człowieka, aby uniknąć cholery. Zresztą cholera najprędzej czepia się pijaków i brudasów“.

Dżuma — gorsza od cholery. Profesor i lekarz berliński Dr. Hueber, który niedawno bawił w południowej Rosyi, gdzie grasują cholera i dżuma, oświadcza, że dżuma zawleczoną zostanie nietylko do Petersburga, ale i za granicę do Europy.

Wymordowanie całej rodziny. Straszny wypadek zdarzył się w Sunderlandzie w Anglii. Robotnik Wiliam Jones znaleziony został rano z przeciętem gardłem na schodach własnego mieszkania. Przy dalszych poszukiwaniach w mieszkaniu znaleziono żonę Jonesa i czworo dzieci zabitych uderzeniem młota. Nad łóżkiem żony widniał napis krwią: „Słodka jest zemsta“. Jak stwierdzono, sprawcą mordu jest sam Jones, który w szpitalu doprowadzony na chwilę do przytomności, zdołał jeszcze wyszeptać: „Czemuż to uczyniłem!“ Jones był robotnikiem, który od trzech lat nie chciał wcale pracować i żył tylko z tego co zarobiła żona.

Straszne nieszczęście. Z Moguncyi (w Bawaryi) piszą do gazet że przy próbie rozsadzania góry zesunęła się część góry i pogrzebała żołnierzy. 15 z nich utraciło życie.

Zabici od pioruna. Podczas burzy we wiosce Testelt, (w Holandyi) uderzył piorun w stóg siana, pod który schronili się przed deszczem pewien 45 letni gospodarz, 15-letnia jego córka, 13-letni syn i dziewczyna służebna. Wszyscy czworo zostali zabici.

Przerażająca cyfra. Według sprawozdania inspektora kopalni w roku 1909 w kopalniach angielskich, wydarzyło się 2.443 wypadków śmierci. Jest to najwyższa cyfra od roku 1873.

Pszczoły zakłóły na śmierć wdowę Knipper w Bietlenheim w Alzacyi.

CENY ZBOŻA.

W Krakowie (9 września za 50 klg.). Pszenica czerwona i żółta od 9 K 50 h do 10 K 10 h., żyto targowe od 6 K 80 h. do 7 K 25 h., jęczmień od 7 K 50 h. do 8 K 25 h., jęczmień gal. na krupy 6 K 75 h. do 7 K. 15 h., owies targowy 7 K 10 h. do 7 K. 50 h., na paszę nowy 7 K 50 h. do 7 K 75 h., groch zwykły 11 K — h. do 11 K. 50 h., kartofle stołowe 2 K — h. do 2 K. 25 h.

We Lwowie (z dnia 10 września za 50 klg.). Pszenica 9 K 30 h. do 9 K 50 h., żyto 6 K. 70 h. do 6 K 90 h., jęczmień browarny — K — h. do — K — h., groch do gotowania 12 K 25 h. do 13 K 15 h. wyka — K. — h. do — K — h., koniczyna szwedzka — K. — h. do — K — h., koniczyna czerwona — K — h. do — K — h., tymotka — K — h. do — K — h.

FIGLE I ŻARTY.

Szczyt uczciwości. — Macieju, muszę wam donieść bardzo smutną nowinę — wasz syn Walenty został przejechany przez pociąg.

— Gwałtu rety, czy aby nie przez nogi?

— A to dlaczego?

— Bo nowiusieńkie buty, pożyczone od Bartka, to trza byłoby za nie zapłacić.

Drugi osioł. — Kelner czwarty raz zamawiam już herbatę!

— U mnie nie, panie dobrodzieju... Z pewnością u tego drugiego osła!

W sądzie. Uwolniony (do swego obrońcy): Dziękuję serdecznie za tak piękną obronę; ja sam nie przypuszczałem, żebym był tak niewinny!

Rozszerzajcie „Nowy Dzwonek" między znajomymi!

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie pod zarządem A. Szyjewskiego.